

MARIA JUSZKIEWICZOWA



OBRAZEK SCENICZNY W JEDNEJ ODSŁONIE

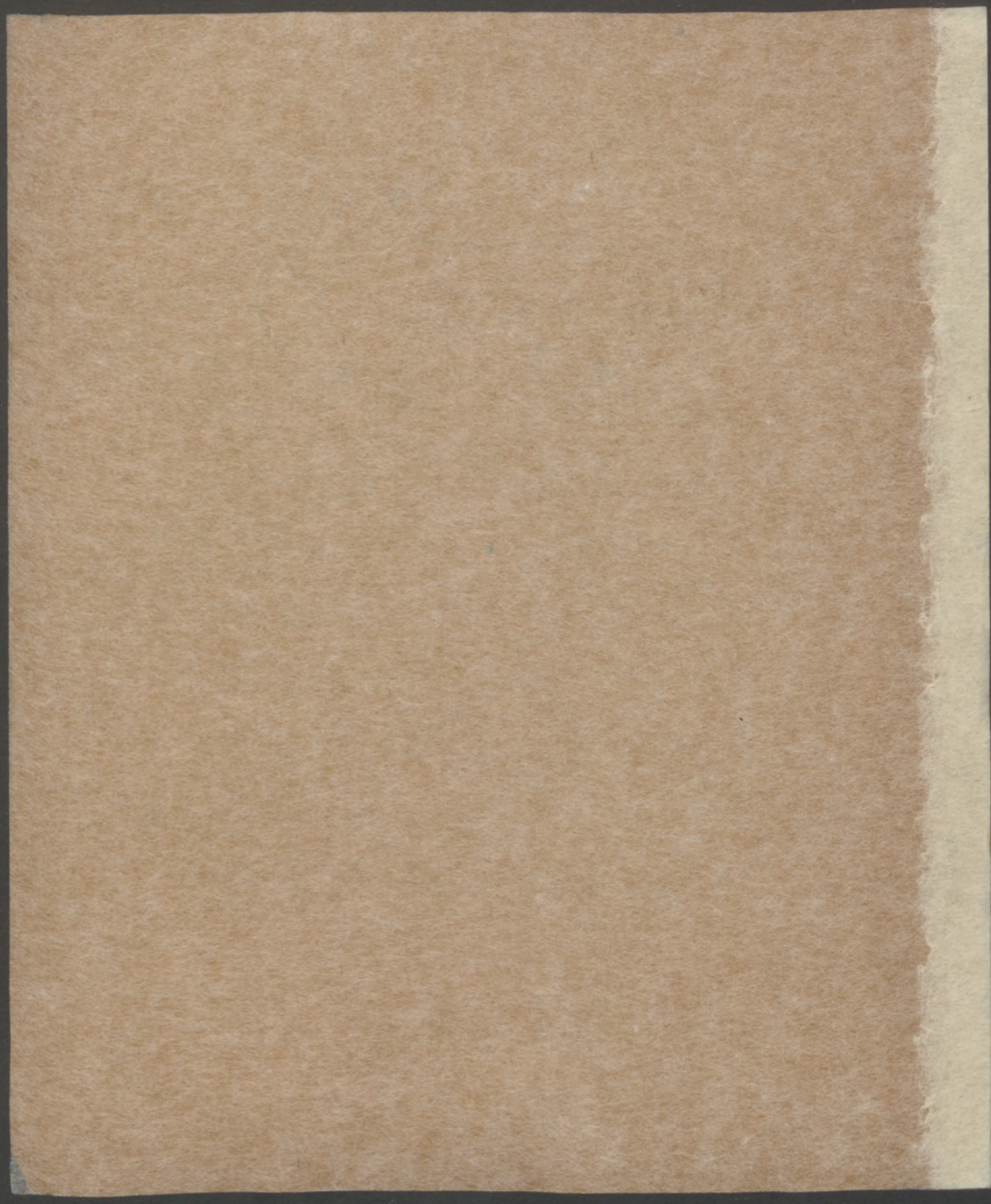
29-tej Warszawskiej dru-
żynie harcerskiej im.
Stanisława Rewolińskiego
tę pracę poświęca
AUTORKA

SEKCJA WYDAWNICZA
TOWARZYSTWA POMOCY POLAKOM

W. Brytania, 1946

24

JUS
881 SKB



S C E N A I

(Na scenie kilka rozpiętych namiotów. Obok namiotu komendanta wysoko zatknięty biało-czerwony sztandar. O parę kroków od obozu wesoło bucha ognisko. Dokoła siedzą harcerze. Wszyscy razem śpiewają.)

SPIEW.

Czerwony pas, za pasem broń.
I topór, co błyska z dala,
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
To strój, to życie górala.

Tam szum Prutu, Czeremoszu
Hucułom przygrywa,
I wesoła kołomyjka
Do tańca porywa.
Dla hucuła nie ma życia,
Jak na poloninie,
Gdy go losy w doły rzuca,
Wnet z tęsknoty ginie.

Gdy świeży liść pokryje buk,
I czarna góra szernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg,
Odżyły nasze nadzieje. (Tam szum itd.)

OBOZNY. (Patrzy na zegarek) Ho, ho, już siódma
dobiega .Druhowie, czas na modlitwę!

HARCERZE. Nie, nie, druhu obożny, zaczekajmy jeszcze chwileczkę.

HARCERZ I. Taki piękny wieczór.

STACH. A zresztą komendanta nie ma.

OBOŻNY. No dobrze, dobrze. Ale jakoś nam się ognisko marnie pali. Bolek, do-rzuć drzewa do ognia!

BOLEK. (zrywa się z miejsca). Rozkaz, druhu obożny.

OBOŻNY. Doskonale. Ale co ci jest, Bolku, czemuś taki smutny? Choryś, czy co?

BOLEK. (smutnie). Nie, druhu Stachu.

OBOŻNY. Jednak musi ci coś dolegać, bo jesteś taki niewyraźny. Chodź tu do mnie, zobaczę, czy nie masz czasem gorączki.

BOLEK. (podchodzi) Zapewniam druhu, że jestem zdrow jak ryba, tylko... tylko...

OBOŻNY. (z zaciekawieniem) Tylko co?

BOLEK. Myślę.....

HARCERZE. Ha, ha, ha... Bolek myśli...
ha, ha, ha...

OBOŻNY. Cicho, cicho, druhowie (do Bolka) Myślisz, a można wiedzieć o czym?

BOLEK. (poważnie) Myślę, jak mam zostać harcerzem...

HARCERZE. Ooo... to coś nowego...
posłuchajmy...

BOLEK. (pospiesznie) **Druhu** ! obożny, proszę, powiedziec, czy ja źle pełnię obowiązki wilczka?

OBOŻNY. Ależ wcale nie, Bolku, przeciwnie, jesteś bardzo posłusznym i obowiązkowym chłopcem.

STACH. (śmiejąc się). Ja nawet, jako naczelný kucharz, mogę potwierdzić, że Bolek najlepiej ze wszystkich naszych wilczków obiera kartofle.

HARCERZ I (śmiejąc się). Najlepiej ze wszystkich fika kozły....

HARCERZ II. Czyści buty...

HARCERZ III. Nigdy nie zapomina nakarmić Azora, naszego obozowego psa... (śmiech dokoła)

OBOŻNY. (śmieje się). A widzisz, Bolku, jak cię wszyscy chwala... Więc o còż ci idzie?

BOLEK. (uparcie). Kiedy chcę zostać harcerzem.

OBOŻNY. Ach, Bolku, przecieź dobrze wiesz, że nie masz jeszcze lat 12, a więc... (słycać, jak szczeka pies) Cyt, cicho... pies szczeka.

HARCERZ I. To Azor...

STACH. Ktoś idzie...

HARCERZ II. Pewnie komendant...

BOLEK. Nie, Azor na swoich nigdy nie szczeka, to musi być ktoś obcy...

OBOŻNY. A więc trzeba zobaczyć. **Druhowie**, Stachu, Andrzej, Wacku proszę pójść na wywiad!

HARCERZE. Rozkaz, **druhu** obożny.

BOLEK. **Druhu** , obożny, i ja pójde...

OBOŻNY. Nie, Bolku. Spójrz tylko, jak ciemno dokoła.

BOLEK. Kiedy ja wcale się nie boję...
(błagalnie). Druhu oboźny, proszę...

HARCERZ I. A, niech tam idzie, kiedy
taki odważny...

HARCERZ II. A zresztą nie będzie nam
przeszkadzał, wszak nie pójdziemy daleko.

OBOŹNY. A więc dobrze, niech idzie!

BOLEK. (radośnie). Dziękuję, druhu
oboźny.

(Harcerze odchodzą wraz z Bolkiem.)

S C E N A II .

(Ci sami bez Bolka i trzech harcerzy)

OBOŹNY. Co za dzielny chłopiec ten
Bolek!

STACH. Tak, młody jeszcze wilczek,
ma lat 11, ale zuch. Wszystko potrafi
zrobić, a do tego jeszcze bardzo od-
ważny.

HARCERZ IV. To nasza prawa ręka
w obozie.

STACH. Bez niego ani rusz.

HARCERZ IV. Jak on marzy o tym,
żeby zostać prawdziwym harcerzem.

OBOŹNY. Ale cóż, kiedy komendant
nie pozwala, bo ze młody.

STACH. Wielka szkoda, niejedne-
mu z dorosłych harcerzy mógłby słu-
żyć jako przykład.

S C E N A III.

(Ci sami i komendant)

OBOŻNY. Druhowie, uwaga! Idzie komendant.

KOMENDANT. Czuwaj!

HARCERZE. Czuwaj!

KOMENDANT. Czy już po modlitwie?

OBOŻNY. Nie, druhu komendancie, czekamy właśnie na druha.

S C E N A IV.

(Ci sami, Bolek i harcerze. Harcerze wracają z obchodu)

HARCERZ I. Druhu obożny, melduję posłusznie, wszystko jest w porządku. Obszukaliśmy cały obóz i nie znaleźliśmy nic podejrzanego.

OBOŻNY. Dobrze, druhu. A teraz, druhowie, na modlitwę!

KOMENDANT. Zaraz, druhu obożny. Zaczekaj chwileczkę. Jutro niedziela - nasze wilczki będą składały przyrzeczenie harcerskie. Muszę powiedzieć im kilka słów. (Woła). Zygmus, Wisiek!

(Chłopcy biegną). A ty co robisz, Bolku? Ciebie nie wołałem.

BOLEK. (nieśmiało). Druhu komendancie, jabym również jutro chciał złożyć przyrzeczenie na... harcerza.

--- KOMENDANT. Ty? Ależ mój Bolku, za ledwie ukończyłeś 11 lat i już chcesz być harcerzem. Zaczekaj, mój kochany, zaczekaj co najmniej rok jeszcze.

--- BOLEK. Panie komendancie, ja... ja...
(chlipie)

--- KOMENDANT. Cicho mi być! Zresztą harcerz musi umieć całe nasze prawo harcerskie. A czy ty je znasz?

--- BOLEK. Ja... ja... umiem, druhu komendancie! Jeszcze jak! (recytuje)

P R A W O H A R C E R S K I E.

- 1) Na słowie harcerza polegaj, jak na Zawiszy.
- 2) Harcerz wiernie służy Ojczyźnie i dla niej sumiennie spełnia swe obowiązki.
- 3) Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
- 4) Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
- 5) Harcerz postępuje po rycersku.
- 6) Harcerz miłuje przyrodę, i stara się ją poznać.
- 7) Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom oraz wszystkim swoim przełożonym.
- 8) Harcerz jest zawsze pogodny i wesoły.
- 9) Harcerz jest zawsze oszczędny i ofiarny.

10) Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

HARCERZE. (po cichu). A brawo, brawo, Bolku! Doskonale znasz nasze prawo harcerskie.

KOMENDANT. (stanowczo). Jednak jeszcze za młody jesteś, Bolku. Musisz mieć skończonych lat 12. (żartobliwie). Chyba dokonasz jakiegoś niezwykłego bohaterskiego czynu, a wtedy zobaczymy. Może zostaniesz harcerzem wcześniej. Nasz regulamin przewiduje takie wypadki.

BOLEK. Mój Boże, druhu komendancie... co ja teraz pocznę?

KOMENDANT. Odejdź, Bolku, i nie przeszkadzaj mi. A wy, Zygmus i Wisiek, czy również dobrze znacie prawo harcerskie?

ZYGMUS, JAS, WISIEK. Tak jest, druhu komendancie.

KOMENDANT. To dobrze. Ale wiedźcie, że prawo harcerskie trzeba zawsze pamiętać i nie tylko umieć je każdego czasu komuś dokładnie wypowiedzieć, ale też codziennie musicie je sobie w duchu powtarzać i starać się wszystkimi siłami, by wedle niego postępować. Przecież jutro zostaniecie harcerzami. A teraz, druhu oboźny, na modlitwę, a następnie cześć sztandarowi!

OBOŹNY. Rozkaz, druhu komendancie! (gwizdze krótko, potem długo).

Baczność! (harcerze maszerują) W dwu -
szeregu zbiórka! Odlicz! Spocznij!...
Równaj w prawo! Drugi szereg... Bacz-
ność! Spocznij!... Druhu komendancie mel-
duję zbiórkę drużyny. Stan ludzi 22-ch,
obecnych 20, nieobecnych 2-ch, usprawie-
dliwieni - trzymają wartość.

KOMENDANT. Dziękuję druhowi! Bacz-
ność! Spocznij! (po chwili). Na moją ko-
mendę drużyna do modlitwy - baczność!
(harcerze śpiewają modlitwę "Wszystkie
nasze dzienne sprawy")

KOMENDANT. (po modlitwie)
Baczność! Na prawo patrz! Cześć sztanda-
rowi!

(trąbka gra hejnał). Drużyna na moją ko-
mendę baczność! Czuwaj!

HARCERZE. Czuwaj!
(echo powtarza "czuwaj")

KOMENDANT. W miejscu rozejść się...
Za 7 minut cisza!
(rozlega się hejnał) .

S C E N A V.

Druh STACH i BOLEK.

Noc. W obozie cisza. Dwóch harcerzy trzyma wartę, z nimi wierny pies Azor. Ale w namiocie, gdzie śpi druh Stach wraz z małym wilczkiem Bolkiem, pali się światło. Wejście do namiotu uchylone.

BOLEK. (nie śpi, przewraca się z boku na bok i ciężko wzdycha.)

DRUH STACH. (niemiłosiernie chrapie)

BOLEK. Nie, nie mogę dziś zasnąć. Stanowczo nie mogę. Wszystko mi przeszkadza. Poduszka za twarda, z siennika sterczy sroma... (po chwili). Ojoj... co mnie tam gryzie? (szuka). A, mam cię, niecnoto! No, patrzcie, jaka pchła. Na pewno własność Azora, (pauza-słychać, jak druh Stach chrapie). Ależ chrapie druh Stach, ajaj! nawet pogwizduje! (po chwili). Jutro mamy niedzielę... muszę swój mundurek obejrzeć, czy wszystko jest w porządku (wstaje z łóżka, ogląda mundurek, ciężko wzdycha i zamysła się). Mój Boże! Co ja mam zrobić, żeby zostać harcerzem? prawo harcerskie umiem doskonale... Obowiązki wilczka spełniam nie gorzej od innych moich kolegów (po chwili) Nawet druh Stach mówi, że kartofle obieram lepiej od innych wilczków, a kotłów to nawet sam komendant tak nie potrafi wyszorować, jak ja...

(po chwili). Hm...mógłbym wcześniej zostać harcerzem, gdybym spełnił jakiś czyn bohaterski... Ale jaki? Doprawdy nie wiem. (słychać chrapanie). Ojej, jak ten druh chrapie! (po chwili). Spytam druha Stacha. Może on mi poradzi. On taki mądry, wszystko wie. Inaczej przecież komendant nie wybrałby go na kucharza. Ho, ho, ugotować krupnik, to też sztuka. (po chwili). Druh Stach śpi mocno, ale trudna rada! Muszę go zbudzić (budzi). Druhu Stachu, druhu Stachu!

DRUH STACH. (mruczy coś niewyraźnie przez sen). A...a... ta...ak...nie...

BOLEK. Druhu Stachu! Proszę się zbudzić! Mam do druha bardzo ważny interes.

DRUH STACH. (zrywa się). A...a...co? Co się stało?

BOLEK. Nic się nie stało. Ale mam bardzo ważny interes.

DRUH STACH. Interes? A jaki? Tak mi się chce spać! Masz do mnie interes? Lepiej byś spał. Czemu, bąku, jeszcze nie śpisz dotychczas?

BOLEK. Bo nie mam czasu. Chcę druha o coś spytać...

DRUH STACH. Spytać? Ale o co?

BOLEK. Jak mam zostać harcerzem. (błagalnie). Druhu Stachu, proszę mnie nauczyć, jak mam zostać harcerzem. Dam za to druhowi cukierki, które mi mamusia przysłała.

DRUH STACH. (śmieje się). Ach, Bolku, Bolku! Myślisz, że jak mi dasz cukierek, to zaraz będiesz harcerzem. Gdybym wiedział, jak to zrobić, to i bez cukierka bym ci poradził.

Słyszales, co mówi komendant? Jesteś jeszcze za młody, nie masz 12 lat (po chwili). Inna rzecz, gdybyś dokonał jakiegoś wspaniałego czynu. To jeszcze... to jeszcze...

BOLEK. Kiedy ja nie wiem doprawdy, co mam zrobić. (płacze).

DRUH STACH. No, tylko nie płacz, mazgaju. Każdy harcerz, co beczy jak małe dziecko.

BOLEK. Ja wcale nie płaczę, tylko... tylko.. Źy mi same lecą.

DRUH STACH. A jakże, lecą...

BOLEK. (nagle radośnie) .Druhu Stachu, druhu Stachu! Już wiem, już wiem (klaszcze w ręce).

DRUH STACH. Cicho bądź! Zwariowałeś, czy co? Chcesz, żeby komendant się zbudził?

A ja mam za ciebie do karnego raportu stanąć?

BOLEK. Niech druh pisze list do pana kapitana naszej strażnicy i to zaraz... zaraz... proszę. Ot papier, ołówek (kręci głową). Ajaj, zapomniałem, ołówkiem przecież nie wypada pisać. (po chwili). Ale to nic. Gdzież po nocy szukać atramentu? No niech druh pisze!

DRUH STACH. Czyś ty oszalał dziś, Bolku? Chyba bziką dostałeś? Co ty wyprawiasz? Opatnij się! Jaki list mam pisać? Dlaczego, po co? I po co się ubierasz?

BOLEK. Jak to po co? Chcę zostać harcerzem!

DRUH STACH. Ale co ma piernik do wiatraka?

BOLEK. Ja: to co? Czyż to nie będzie bohaterstwem, jeśli ja, wilczek, pójde do wioski, odległej o 2 kilometry, z listem do pana kapitana. Niech druh tylko pomyśli!

Będę szedł sam jeden w nocy koło cmentarza...
Czyż to nie bohaterstwo?

DRUH STACH. Oj, umrę ze śmiechu. Ha, ha, ha!
(tłumiąc śmiech). Oj, Bolku, Bolku!
Też wymyśliłeś.

BOLEK. Druh się śmieje, a ja mówię cał -
kiem poważnie.

DRUH STACH. Już się nie śmieję (poważnie).
Słuchaj bąka, zaraz ci wytłumaczę. Widzisz, za-
niesienie listu do kapitana nawet w nocy nie
będzie bohaterstwem. Ale gdybyś na przykład
wyratował tonącego, wyniósłbyś kogoś z płoną-
cego domu, stanął w obronie słabszych z nara-
żeniem własnego życia, to widzisz, byłby czyn
bohaterski. Rozumiesz, Bolku?

BOLEK. Rozumiem... rozumiem... (zamyśla
się, po chwili). Mój Boże, co ja teraz zro-
bię? Ani nikt się nie topi, dom się żaden
nie pali...

DRUH STACH. Widzę, że całkiem sfiksowałeś.
Spij spokojnie i nie zwracaj mi głowy!
Jutro niedziela... Mam tyle do roboty.
Przecież jutro mam dać lepszy obiad. No, do-
branoc! (po chwili chrapie).

BOLEK... Dobrze to druhowi tak mówić...
(ziewa). Ale, i mnie już chce się spać.
Oj, oczy zamykają się. (drzemie. Chwila
ciszy. Nagle słychać z daleka warczenie
psa. Bolek przez sen).

Czy mi się śni, czy naprawdę pies gdzieś
warczy? (pies warczy, Bolek się budzi).
Ale nie... słyszę wyraźnie. To Azor.

Co się tam stało? Na kogo on tak ujada?
Chyba jest ktoś obcy w obozie. (słychać
gwizd warty). O, warta gwizdże...
Druhu Stachu, druhu Stachu! (słychać
kroki).

S C E N A VI.

KOMENDANT. HARCERZ - WARTOWNIK.
HARCERZ - TRĘBACZ, OBOŻNY I INNI
HARCERZE.

HARCERZ - WARTOWNIK (podchodzi do na-
miotu komendanta). Druhu komendancie!..

KOMENDANT. (wysuwa się). Kto to? A,
to ty, co się stało? Czemu nie jesteś
na warcie?

HARCERZ - WARTOWNIK. Druhu komendancie.
Ktoś przekrada się do naszego obozu.
Azor cęfy czas ujada, widocznie czuje
obcego.

KOMENDANT. W tej chwili zbudzić
trębacza. Niech gra na alarm (za chwi-
lę gra trąbka na alarm). Druhowie wsta-
wać! Alarm, alarm!

OBOŻNY. Wstawać, wstawać...

HARCERZ I. Komendant nas wzywa.

HARCERZ II. Słyszycie, Azor ujada!
Co się stało?

KOMENDANT. Druhowie, ktoś obcy w obo-
zie. Żywo wstawać! (ruch na scenie).

... OBOZNY. Druhu komendancie, a co zrobić z wilczkami? Czy zabrać ich ze sobą?

KOMENDANT. Nie, nie. Niech pozostaną w namiotach. Będą nam przeszkadzali. Stój! Kto idzie?

BOLEK. Druhu komendancie, to ja, wilczek Bolek.

KOMENDANT. Czego chcesz?

BOLEK. Druhu komendancie, proszę mnie ze sobą zabrać...

KOMENDANT. (surowo). Słyszysz rozkaz? Marsz do namiotu! Inaczej jutro, w niedzielę, szorowanie kotłów za niesubordynację! Druhowie! Podzielić się na kilka oddziałów i rozrzucić się w tyraliere. Gotowe?

HARCERZE. Gotowe, druhu komendancie.

KOMENDANT. Zachować ciszę! ...naprzód! Przeszukać wszystkie krzaki! Otoczyć łan-
cuchem cały obóz! (słychać stłumiony odgłos kroków).

S C E N A VII.

BOLEK, później OBCY.

BOLEK. (po chwili). Poszli, a nam kazali siedzieć w namiotach... Ładna sprawiedliwość! Nawet Azorek wymaszerował. No, no! Taki alarm. Pewno nic z tego nie będzie. Mój Boże, a tak chciałbym mieć jakąś przygodę (wzdycha, pauza). Coś słyszę! (słychać szelest, trzask gałęzi). Może to szczur, albo zając przemknął...

(wyraźniej słyhać szelest). Ale nie...
wyraźnie słyszę, że ktoś po cichu się
skrada, nawet nie idzie, tylko pełźnie.
Popatrzę przez szparkę w namiocie, chyba za
to komendant nie będzie się gniewał.
(po chwili). Co ja widzę? Jakiś obcy czło-
wiek przekrada się do masztu. Coraz bli-
żej. Czego on chce? (po chwili). Jezus Ma-
ria! Siega ręką za sznur, chce go prze...
O, nigdy! Przenigdy nie dopuszczę, by podob-
na hańba miała spotkać naszą drużynę!
Wolę w niedzielę kotły szorować, niż wi-
dzieć nasz ukochany sztandar w ręku nie-
przyjaciela. Dalej, Bolku! (wybiega).
Stój! Nie wolno ruszać sztandaru!
(rzuca się na obcego z pięściami).

OBCY. A, a! Milcz, ty szczeniaku, bo
cię... (chwytą Bolka, wywiązuje się nie-
równa walka).

BOLEK. Puść, puść w tej chwili sznur
z ręki! Nie dam ci złodzieju, naszego sztan-
daru!

OBCY. Puść, bo cię uduszę... ty!... polski
harcerzu!....

BOLEK. (walcząc). Nie dam! Nie puszczę!
Nie pozwolę zhańbić naszego obozu! (sły-
chać szamotanie, jęki).

OBCY. A... a... smarkaczu jeden! Myślisz
ze mną walczyć?

BOLEK. (zduszonym głosem). Nie puszczę,
nie dam!

OBCY. A, gryziesz szczeniaku? Uduszę cię! (słychać z daleka kroki powracających harcerzy i szczekanie Azora).

BOLEK. Azor! Azor! Do mnie! Chwytaj! (pies szczeka bliżej, słychać już głosy). Wracają nasi, wracają, druhowie! Azor chwytaj!

OBCY. A, do stu piorunów! Masz za swoje, ty mała żmijo! Popamiętasz ty!

BOLEK. Nie dam sztandaru! Nie! Na pomoc, druhowie! (słabnącym głosem) na pomoc! Na pom...

S C E N A VIII.

BOLEK, HARCERZE,

KOMENDANT. (z dala widać ognie). Druhowie, ktoś wzywa pomocy. Chodźmy prędzej!

DRUH STACH. Druhu komendancie, ktoś tu leży koło masztu.

KOMENDANT. Prędzej, prędzej ognia! (podają latarkę).

OBOŻNY. Ależ to Bolek.

KOMENDANT. Ten smarkacz. Mówiłem, żeby nie wychodził z namiotu. Ale co to? Krew na ubraniu? Na twarzy? Co mu się stało! Druhowie, prędzej po opatrunek!

HARCERZ II. (z przerażeniem). Druhu komendancie! Nie ma naszego sztandaru!

HARCERZE. Nie ma sztandaru, sznur przecięty! Ktoś był w obozie i zerwał go.

KOMENDANT. Nie ma sztandaru, to nie -
możliwe. Taka hańba!

HARCERZE. Taki wstyd dla całej naszej
drużyny... Co my teraz poczniemy?

BOLEK. (słabiutkim głosikiem). Druhu
komendancie...druhowie!

KOMENDANT. Czego chcesz, Bolku?

BOLEK. Druhu...trzymam go...mam...
mam w ręku...

KOMENDANT. Co?

BOLEK. Sztandar! Nasz ukochany sztandar!
Wyrwałem go z ręki obcego...Chciał
ukraść, przeciął sznur...(siada). O mało
mnie nie udusił...(wskazuje ręką na szyję).
Tak mnie tu boli...

KOMENDANT. Jest sztandar? Masz? Nie
dałeś go, obroniłeś? O Bolku, wilczku ko-
chany!

DRUH STACH. A widzisz, Bolku! Ot i
jesteś bohaterem.

HARCERZE. Wiwat Bolek, wiwat wil-
czek Bolek!

KOMENDANT. Zuch jesteś, Bolku, i
wart jesteś nagrody!

BOLEK. Kiedy tak...to ...pozwól mi,
druhu komendancie, złożyć jutro razem
z innymi wilczkami przyrzeczenie har-
cerskie.

HARCERZE. Tak, tak, prosimy! Wszyscy
prosimy!

DRUH STACH. Zasłużył na to w zupeł-
ności, druhu komendancie.

BOLEK. (błagalnie). Druhu Stachu, proszę powiedzieć, czy ja źle obieram kartofle, czy ja źle kotły szoruję? (śmiech).

KOMENDANT. A więc, drużyna, baczność! Jutro rano wilczek Bolek wraz z innymi harcerzami składa przyrzeczenie harcerskie!

HARCERZE. Hurra Bolek! Niech żyje!!..

KOMENDANT. Daj Boże, abyśmy mieli między sobą, jak najwięcej takich dzielnych i odważnych chłopców, jak Bolek.

BOLEK. Druhu komendancie, a czy będę musiał jutro szorować kotły za to, że wyszedłem z namiotu? (śmiech).

KOMENDANT. (śmieje się). Nie, Bolku, przy dniu tak uroczystym nie wypada ci kotłów szorować.

BOLEK. Druhu komendancie!

KOMENDANT. Czego tam jeszcze chcesz?

BOLEK. A czy Azor też dostanie nagrodę?

KOMENDANT. Azor, za co?

BOLEK. Jak to, za co? Przecież on pierwszy poczuł obcego. A potem, gdy ja walczyłem z obcym, pogryzł mu niemiłosiernie całe łydki (głaszcze psa).

Kochany, wierny piesek!

KOMENDANT. Ha! Skoro tak - słusznie mu się należy nagroda! Powiedz mi, mój mały, w jaki sposób mamy wynagrodzić naszego Azora?

BOLEK. Druhu komendancie! Niech Azor jutro dostanie podwójną porcję obiadu z porządnym kawałkiem mięsa!

HARCERZE. Wiwat Bolek! Wiwat Azor!

KOMENDANT. Druhu Stachu! Naczelnny kucharzu! Słuchać rozkazu! Jutro Azor dostaje podwójną porcję obiadu z... czym, Bolek?

BOLEK. Z porządnym kawałkiem mięsa.

KOMENDANT. Z porządnym kawałkiem mięsa.

DRUH STACH. Rozkaz, druhu komendancie. (śmiech dokoła).

KOMENDANT. A teraz, drużyna, dość żartów! Podziękujemy Opatrzności za to, że ocalał nasz sztandar, zaśpiewajmy "Rotę" i... na spoczynek.

(Harcerze śpiewają pierwszą zwrotkę "Roty" Konopnickiej).

K O N I E C .

O S O B Y:

KOMENDANT OBOZU.

OBOZNY

STACH - naczelny kucharz obozu

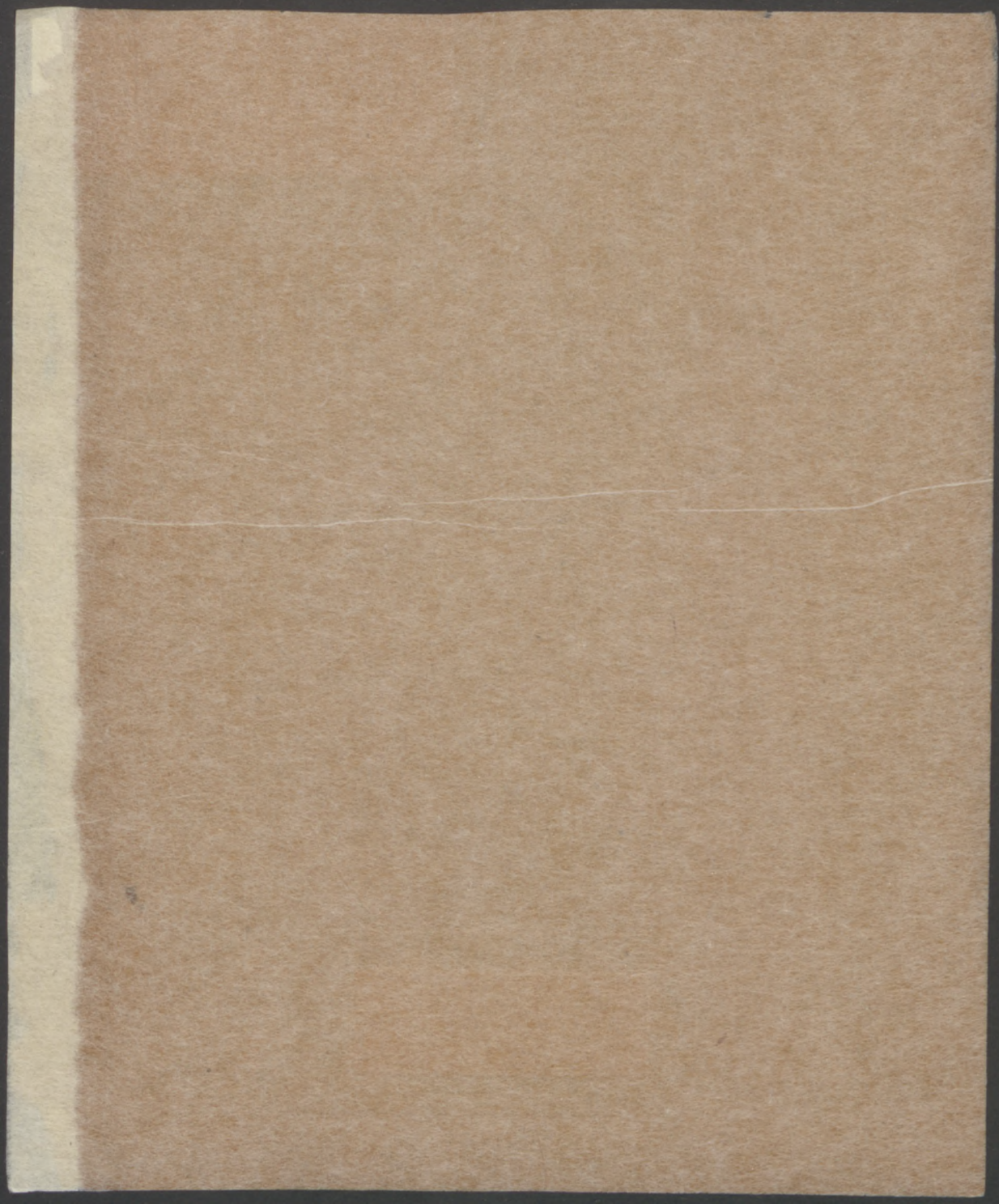
BOLEK - WILCZEK, lat 11.

OBCY.

HARCERZ I, II, III i IV.

HARCERZE, WILCZKI (liczba gra-
-jących dowolna)

(Rzecz dzieje się w obozie har-
cerskim na pograniczu Polski)



Arch. Emigracji

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1393374

Biblioteka Główna UMK



300020982191